

uśmiechają się tylko podlotki, które nie miały jeszcze czasu stracić nadziei.

Bieżący jarmark należał do bardzo pomyślnych, bo aż czterdzieści cztery osoby nie licząc rodzin, wraca uszczęśliwionych do domu; do roku więc, bo tak wymaga jeden z paragrafów ustawy jarmarku małżeńskiego, 22 pary stanie przed ołtarzem,



**Związek teatrów i chórów wołoszczanskich:**  
Dr. Zygmunt Gargas, prezes Związku

by po kilkunastu latach zjawić się znowu ale już jako strony sprzedające.

Pewien z naszych przyjaciół radzi nam rozpiąć ankietę, o ile nasza pleć piękna poparłaby urządzenie takiego jarmarku i w naszym kraju.

## Związek teatrów i chórów wołoszczanskich.

Kilkakrotnie podawaliśmy w naszym piśmie wiadomości o trupach amatorskich wołoszczanskich, podnosząc wybitne społeczne i narodowe znaczenie tego nowego czynnika kulturalnego. Trup tych jest już liczba bardzo znaczna. W roku 1906 teatrzyki takie istniały w 111 miejscowościach, z czego przypada na Galicję wschodnią 51 miejscowości, na zachodnią połowę kraju zaś 60 miejscowości.

Na repertuar wszystkich tych teatrów amatorskich składały się sztuki przeważnie dawne, których literatura nasza dramatyczna wogóle nie posiada wiele. Brak tego rodzaju utworów scenicznych, zastosowanych do poziomu kultury zarówno amatorów, jak widzów wiejskich, jest jedną z najważniejszych przeszkód, z powodu których rozwój idei teatrów wołoszczanskich się opóźnia. Bo są i inne przeszkody i trudności, jak brak rekwizytów teatralnych, kostymów, maszyneryi itd.

Dla zaradzenia tym wszystkim brakom, dla skierowania tego ruchu w tym kierunku, by w kraju naszym powstał kiedyś zupełnie odrębny narodowy teatr chłopski, teatr, któryby przez swoją rodzimą, oryginalną działalność był źródłem rozrywki i podniesienia duchowego nie tylko dla samych wołoszczan, lecz także dla wszystkich, którym los kazał pracować zdaleka od społecznych centrów kulturalnych, powstał obecnie we Lwowie Związek teatrów i chórów wołoszczanskich.

Na czele Związku stanął znany działacz społeczny, dr. Zygmunt Gargas, zastrakowany także na polu teatru wiejskiego autor książki: „Teatry chłopskie w Galicji“. były dyrektorem teatru lwowskiego p. Tadeusz Pawlikowski i poeta podhalański p. Józef Jedlicz.

Działalność Związku będzie miała niewątpliwie znaczenie nie tylko dla Galicji, ale i dla innych dzielnic Polski. Już w chwili powstania Związku, myśl przez Związek podjęta, znalazła głośne echo na Śląsku i w Królestwie.

\* \* \*

W uzupełnieniu tego artykułiku zamieszczamy portrety pp. Gargasa i dyr. Pawlikowskiego.



## Jazda na rowerze w powietrzu.

Do najważniejszych i niezbędnych praw, które człowiek zawsze i w każdej okoliczności musi zachowywać, należy bezsprzecznie równowaga. Ona panuje niepodzielnie na świecie tak pod względem fizycznym jak i moralnym. Człowiek musi zachowywać ją w swem postępowaniu, gdyż o ile tylko od niej odstąpi — upada. Czujemy wszyscy, iż bez równowagi w budzie, w pokarmach, pracy, zabawie, nie możemy się ostać; nie mniejszą rolę odgrywa ona i w świecie fizycznym, bo wszystko na tem prawie jest oparte; człowiek potrafi chodzić po ziemi tylko dzięki utrzymaniu równowagi, tracąc ją, przewracamy się. Należyćcie prawo to rozumieją i przez wyćwiczenie się potrafią w każdym wypadku utrzymać je, wszyscy cyrkowi artyści, którzy zadziwiają nas swymi karkołomnymi sztukami. I rzeczywiście, tylko dzięki utrzymaniu równowagi; zdołał pewien śmiaćek przejść po linie ponad wodospadem Niagary lub inny jeździć do góry nogami na rowerze w ogromnym drewnianym kole. Obecnie po nadzwyczaj niebezpiecznych produkcjach cyrkowej trupy japońskiej, popisują się różni cyrkowcy na samochodzie, który pędząc po pochyłości o zwróconym do góry końcu, wraca w powietrzu koziółka i dopiero spada na ziemię. Wszystkich tych sztukmistrzów pobili jednak cyklista Vaissade, który zdobył istotny rekord w karkołomności. Produkcję swoją odbywa nad wodą. Obecnie popisował się wśród niezliczonych tłumów na Sekwanie. Jak wskazuje nasza rycina, wybudowano na rzece wysoki pomost, wznoszący się 20 metrów ponad poziom wody; długość tego pomostu jest bardzo nieznaczna, tak iż koło roweru może zrobić tylko jeden obrót, drugi odbywa się już w powietrzu i wtedy to następuje decydująca chwila. Cyklista przerzyna powietrze i jak na powierzchni ziemi musi utrzymać równowagę, tak i tutaj cała sztuka polega tylko na niej, przez kilka sekund musi utrzymać się w jednym położeniu, ani na milimetr nie zbaczając kierownicy. Przytomność umysłu i silne mięśnie zdolne do utrzymania niejako całego ciężaru jeźdźcy i roweru, stanowią o udaniu się eksperymentu. W tem położeniu, jak go widzimy na załączonej fotografii, musi spaść do wody, tak iż naprzód pierwsze koło zanurzy się, potem dopiero tylne i koła właśnie przerzynając wodę, zużywają na sobie cały jej opór, chroniąc w ten sposób jeźdźcę. Rower więc w stosunku do wody musi tworzyć kąt prosty, zmniejszenie go powoduje upadek na płask, a więc niechybną śmierć. Jak więc widzimy jedynie utrzymanie równowagi decyduje o życiu lub śmierci cyklisty w tej napowietrznej jeździe.

Pomimo, iż sztuka cała polega na zachowaniu jednego tylko prawa fizycznego, które posiadamy od chwili stawiania pierwszych kroków na ziemi, żadnemu jednak z naszych Czytelników, a tembardziej Czytelniczek nie życzymy czynienia podobnych prób, nawet z mniejszej wysokości. Gdyby

jednak kto się odważył na to, prosimy o przysłanie zdjęcia fotograficznego tego bohaterskiego czynu, z uwagą czy śmierć nastąpiła natychmiast, czy dopiero w kilka chwil potem.



**Związek teatrów i chórów wołoszczanskich:** Dyr. Tadeusz Pawlikowski, zastępca prezesa Związku.

## Krwawy rabunek.

Widownią strasznej zbrodni była w nocy z soboty na niedzielę tego tygodnia miejscowość Gusztynek obok Skały nad Zbruczem, w dobrach byłego ministra hr. Gołuchowskiego. Znajdujący się



**Jazda na rowerze w powietrzu:** Szalony skok cyklisty do Sekwany z wysokości 20 metrów.